№ 164. Kraków 22 Lipca — Środa. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
[illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.
[illegible]łata na Dziennik „Czas"

[illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	[illegible] 16	rocznie	złr. 20
[illegible]	8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Kraków 21 lipca.

Sprawa między Turcyą a Belgią z powodu odesłania przez rząd ottomański paszportów p. Blondeel ministrowi belgijskiemu w Stambule, postępuje coraz daléj, ale wciąż na dziennikarskiéj drodze. Powiedzieliśmy już, że p. Kerckhove poseł turecki w Bruxelli napisał list do p. Vilain XIIII ministra spraw zagranicznych belgijskiego, w którym tłómaczy, że nota turecka z 28 maja która wydała się gabinetowi króla Leopolda jako *sommacya* nie była nią, że wystósowaną była do niego a nie do rządu belgijskiego, że oddając ją sekretarzowi ministerstwa spraw zagranicznych p. Materne oświadczył, iż udziela ją *poufnie* a nie *urzędowo*, że się w tym względzie *porozumiał* z p. Materne. Wszelką więc odpowiedzialność za wyrażenia ostre téj noty zrzuca p. Kerckhove i z rządu tureckiego i z siebie, a składa niejako całe wrażenie jakie brzmienie téj noty w rządzie belgijskim sprawiło, na p. Materne, któremu wyraźnie powiedział, że tylko poufnie zawiadamia pana ministra o instrukcyach swego rządu. List ten zamieścił w swych kolumnach *Monitor belgijski*.

Dzisiaj tenże sam dziennik podaje list pisany z Homburga przez p. Materne do redakcyi pod datą 12go lipca, w którym sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych oświadcza, że p. Kerckhove oddając mu rzeczoną notę turecką na dniu 30 maja, miał zapewne, skoro tak powiada, myśl udzielenia téj noty poufnie, ale że mu tego wyraźnie nie powiedział; że on z tego co wtedy od p. Kerckhove słyszał, wiedzieć o tem nie mógł; że nie było żadnego w téj mierze między niemi porozumienia. Na dowód przytacza, że lubo świeżo po rozmowie z p. Kerckhove poszedł był do ministra, aby mu oddać powierzoną notę, nie oznajmił — mu tego, a pamięć nie mogła go zdradzić do tego stopnia, zwłaszcza iż rzecz była tak ważną, iż ostatni kancelista z ministeryum nie byłby o niéj zapomniał, zwłaszcza gdy po odebraniu noty p. minister zawołał: „Takiéj noty do archiwum przyjąć nie mogę. Po tem nie może już być mowy z naszéj strony o odwołaniu p. Blondeela. Napisz pan list grzeczny ale suchy i odmowny. Ja tymczasem pójdę do króla". Minister turecki miał przeto zamiar, pisze p. Materne, uprzedzić może o poufnym charakterze téj komunikacyi, ale tego nieuczynił chociaż zaraz zwracałem jego uwagę na niezwykły styl téj noty. P. Materne tłumaczył sobie niezwykłe postępowanie p. Kerckhove tą okolicznością, że minister turecki podejrzywany o nieprzychylność dla p. Blondeela niechciał podać przeciw niemu noty swojem imieniem i wolał podać wprost depeszę swego rządu.

List ten niezmienia wprawdzie stanowiska obu rządów względem siebie, ale jeszcze rozwiązanie sporu ułatwia, powiększając winę p. Kerckhove w całem tem postępowaniu. Nota była pisaną dla niego; niedość że ją niepotrzebnie podawał, ale nadto nietylko, że nieobjaśnił jéj pisemnie, ale nawet niedokładnie wyraził się w rozmowie z p. Materne. Bardzo więc być może, że rząd turecki odwoła swego posła z Bruxelli i przyśle innego na jego miejsce. To rozwiązanie można przewidywać i wydaje się najprostsze. P. Blondeel opuścił Stambuł, p. Kerckhove przestanie być posłem w Bruxelli, a po téj zmianie stósunki między państwami pozostaną tak przyjazne jak dawniéj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 19 lipca.

ꝏ Pomimo silnego i otwartego wystąpienia dzienników rządowych francuskich, przeciw wychodźcom rozmaitych narodów, znajdującym się w Anglii, zdaje się, że gabinet paryski żadnego kroku na drodze dyplomatycznéj nie uczyni, bez porozumienia się poprzedniego z innemi państwami, a mianowicie z Austryą. Głos pojedynczy nawet tak przeważny, jakimby był głos gabinetu Cesarza Napoleona, pozostałby zapewne bez skutku, gdyby wystąpił pojedynczo. Czy z Paryża inne gabinety o współdziałanie zapytanymi zostaną, nie wiadomo. To pewna, że dotąd nie zrobiono jeszcze żadnego kroku. Cesarz Napoleon zna osobiście prawa i zwyczaje narodu, pod którego opieką sam dawniéj lat kilka spędził. Gabinet angielski musiałby wnieść sprawę przed parlament i zażądać osobnego bilu. Dyskusya mogłaby być drażliwą i skutek wątpliwy. Rząd francuski jako najmocniéj w téj prawie interesowany, byłby wyłącznym dla ataków opozycyi parlamentarskié celem. Wdanie się innych mocarstw i wspólne domaganie się wywołaćby mogło nawet w narodzie angielskim pewien rodzaj obawy, a może i oburzenia. Prócz tego jakkolwiek wszystkie gabinety potępiają sprawców ostatniego ruchu we Włoszech i jakkolwiek wszystkie są przekonane o potrzebie zapobieżenia mu na przyszłość, droga wydalenia z Anglii całéj masy tam przebywających wychodźców, nie wszystkim zapewne zdałaby się słuszną, gdyby nawet była możebną. Rząd tutejszy z tego o ile słyszę, zapatruje się na tę kwestyę stanowiska. W jego przekonaniu rozbrojenie i zniszczenie partyi rewolucyjnéj, nie zależy od odległości miejsca pobytu, tych co tą partyą kierują, lub do niéj należą. Cesarz Franciszek Józef I dając ogólną amnestyę, stosowniéj co do swych krajów włoskich temu celowi odpowiedział Dopnie go, rozwijając wewnątrz politykę dotychczasową, opartą na zaspokojeniu istotnych potrzeb i prawdziwych interesów ludu. Ta sama droga stoi otworem rządom całéj Europy i przez niektóre z nich już w części przyjętą została. Cokolwiek bądź wyświecenie wypadków włoskich, musi poprzedzić na teraz wszystkie inne kroki. Proces jest w ręku trybunałów. Dyplomacya zapewne oczekiwać będzie na ich wyrok. To co przedtem uczynić może, ograniczy się na zdaniu sprawy z wypadków i onych skutku. Gabinet turyński zrobił to zdanie sprawy w depeszy cyrkularnéj do swych ajentów przy rozmaitych dworach. Gabinet neapolitański uczynił krok podobny ze swéj strony.

Oświadczenie lorda Palmerstona co do kanału Suez, nie zmieni postanowienia innych państw, które przekop ten uznały za pożyteczny. Austrya i Francya, jako głównie w tem zainteresowane, nie odstąpią od wspólnego działania. Członek komisyi inżynier austryacki pan Negrelli, wyjechał w téj sprawie do Aleksandryi.

Zdrowie barona Bruck zupełnie się polepszyło. Lecz minister ten zabawi jeszcze dni kilkanaście w Baden. Pozawczoraj był na obiedzie u hr. Buola, który mieszka w Brunn.

Berlin 19 lipca.

† Dwor z gośćmi swymi znajduje się od zawczoraj w Poczdamie, skąd dziś przybył do Charlottenburga dla obchodu żałobnéj rocznicy śmierci królowéj Ludwiki, któréj zwłoki w tamecznem mauzoleum spoczywają. Ponieważ dziś niedziela i pogoda sprzyja, połowa mieszkańców berlińskich przepędza dzień w Charlottenburgu; jedni, aby przypatrzyć się osobom żywym, należącym do familii królewskiéj, mianowicie Cesarzowéj rosyjskiéj matce, siostrze króla, drudzy, aby zobaczyć grób i grobowiec zmarłéj królewskiéj pary, któréj pamięć ludność stolicy dotychczas wielką czcią otacza. W mieście pusto i głucho, żadnéj w niem zabawy, teatra prywatne w dniu dzisiejszym zamknięte, teatra królewskie mają ferye, tylko w ogrodach publicznych stósownie do okoliczności koncertowa muzyka. W ogóle od połowy bm. miasto znacznie się wyludniło. Szkoły wyższe i niższe, których tu ogromna liczba, mają wakacye. Od kilku dni zawiesiło na sześć tygodni sądownictwo czynności swoje. Większa część młodzieży, nauczycieli, urzędników znajduje się w podróży. Puściéj jeszcze będzie, gdy z początkiem przyszłego miesiąca zaczną się wakacye uniwersytetu i akademii nauk i sztuk pięknych, i reszta zamożniejszych rodzin wyniesie się na prowincyę lub zagranicę. Okoliczności podobne nie zmieniają może fizyonomii Paryża lub Londynu, ale na miasto takie jak Berlin, wpływ ich jest widoczny. Nie zaciera go liczba przejezdnych cudzoziemców, choć bywa dość znaczna. Nikt długo nie pobawi, przyjedzie odjedzie, obejrzawszy co ciekawszego. Miejscem głównem zbierania się cudzoziemców, jest ogród Krolla, gdzie codziennie jest teatr letni, wyborna koncertowa muzyka, różne inne zabawy i przedstawienia, a z zapadającym zmierzchem pyszne oświetlenie, czasami i ognie sztuczne. Tam można słyszeć mówiących wszystkiemi językami i widzieć ciekawsze osoby przejeżdżającego świata, które lista przybywających cudzoziemców codziennie drukiem ogłasza. W ubiegłym tygodniu przejeżdżali August Cieszkowski z żoną, udając się do Spaa i do Ostendy, i Antoni Helcel, powracający z Kissingen do Krakowa. Wczoraj przejeżdżali Rogier Raczyński, w podróży do Genewy i Artur Kościelski, zamieszkały w Rzymie, który udał się do Księstwa dla odwiedzenia rodziny. Od ostatniego dowiedziałem się, że rzeźbiarz nasz Oskar Sosnowski skończył już posąg Naj. Panny z białego marmuru, nad którym długo pracował. Ma to być arcydzieło idealnéj piękności w pomyśle i wykonaniu, dzieło nad którem się cały Rzym unosi. Jest ono własnością rodziny Poniatowskich i dostanie się na Ukrainę. Dobrzeby było, żeby odbyło wprzód pielgrzymkę znakomitszych wystaw europejskich, przynajmniéj krajowych. Dawniejsze znakomite prace Sosnowskiego, znane są w części polskiéj publiczności. Niektóre z nich były, zdaje mi się, przed parą laty, na wystawie krakowskiéj, podobno grupa „Edypa i Antygony," która miała pozostać w kraju. Inna grupa, przedstawiająca „unią Polski i Litwy," w osobach Jadwigi i Jagiełły, podarowaną została przez rzeźbiarza p. Montalembertowi. Figura siedząca, przedstawiająca „Sprawiedliwość" dostała się, jeśli się nie mylę Cesarzowi Mikołajowi. Figura stojąca „Anioła zmartwychwstania" nie wiem na czyją własność przeszła. „Chrystus zdjęty z krzyża" znajduje się jeszcze w pracowni rzeźbiarza w Rzymie. Sosnowski jest artystą z powołania, oddany namiętnie sztuce swojéj, któréj poświęcił wszystkie uroki i powaby świata i życia towarzyskiego, jakie mu zapewniały stosunki rodzinne i wielki majątek. Żyłem z nim w przyjaźni, gdy w latach 1837 — 1840 przebywał i pracował w Berlinie. Z czasu tego pozostały po nim prace: „Popiersie Fryderyka Wilhelma III" z białego marmuru i „Anioł klęczący" także z marmuru, które dostały się do Petersburga; dwa portrety w płaskorzeźbie, jeden z gipsu drugi z bronzu, które są w mojem posiadaniu; i jeden medalion z bronzu, przedstawiający portret śp. Łąckiéj, będący własnością siostry jéj panny Emilii Szczanieckiéj z Pakosławia w Księstwie. Sosnowski niszczył wtedy prace swoje uważając je tylko za środek kształcenia się. Każdą z nich cechował jednak twórczy duch przyszłego mistrza, którym się dziś kraj nasz słusznie chlubić może.

Londyn 16 lipca.

L. Nadeszłe nowiny z Indyj nie są zaspokajające ani dla publiczności, ani dla władz rządowych; wszelako rokosz, ile z odebranych depeszy i prywatnych listów wnosić można, nie przybrał na się większych rozmiarów nad te, jakich się pierwéj spodziewano. Ogranicza się on dotąd do wojska, i to jedynie do wojska w wielkorządztwie bengalskiém. Ani masa ludu, ani radżowie nie biorą w nim udziału; wojsko nawet pierwszych, jak np. radży Gwadyoru, skutecznie działało przeciw powstańcom, biło, rozbrajało pułki sipajów. To dowodzi, że panowanie Anglików w Indyach nie jest

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Z KLEPARZA.

(Dokończenie.)

Nie tu jest miejsce, powody, przyczyny i skutki tego górniczego najścia naszego krakowskiego obwodu rozbierać — wolnym czasem osobny a wielce ciekawy artykuł przedmiotowi temu poświęcę. Tu tylko chciałem wytknąć lekkomyślność naszą, i zwrócić uwagę tych, którzy bez dostatecznego rozpatrzenia się i ocenienia ludziom zupełnie nieuzdolnionym przedsięwzięcia swe powierzają, a z czego prędzéj lub późniéj smutne dla nich wyniknąć mogą następstwa.

Bo człowiek zdolny, pewno swego kraju nie opuści, jest on tam należycie poznanym, użytym i wynagrodzonym. Bym się zaś z pozornéj sprzeczności wytłumaczył, dla czego przedstawiwszy tak powabny obraz Szląska pruskiego, przybywającym ztamtąd górnikom odmawiam należytych zdolności, muszę szanownym czytelnikom oznajmić, iż w pruskim Szląsku istnieje tylko jedna szkoła górnicza w Tarnowskich górach, i ta na bardzo niskim stoi stopniu. Wprawdzie zajaśniała ona nieco żywszym blaskiem za czasów Carnalla, ale po przeniesieniu go do prowincyj nadreńskich w dawne popadła poniżenie. Wyborne zaś pruskie urządzenia górnicze są dziełem niewielkiéj liczby ludzi, jak Reden, Karsten, Dechen etc., którzy całéj administracyjnéj i technicznéj maszynie tak jednostajny w całéj pruskiéj monarchii ruch umieli nadać, że nawet człowiek miernych bardzo zdolności, od dzieciństwa wpatrując się i nazwyczajając dochodzi do tego, że z czasem funkcye swoje bardzo dobrze wypełniać jest w stanie.

Zupełnie atoli jest co innego, gdy takie individuum, bez wyższych pojęć weźmiemy, i w zupełnie nowe stosunki wprowadzimy, tu inne prawa, inne zwyczaje, inne nawyknienia, inny lud, a chociaż niedaleko inne stosunki geognostyczne, o których on najmniejszego niema wyobrażenia, słowem trzeba mu się nie tylko przyswoić, ale stwarzać. A chcąc stwarzać, trzeba coś więcéj umieć.

Dziwną jest rzeczą, że powodów tych mało kto pojmuje, dziwną, dla czego szukamy u obcych co mamy u siebie. Dla czegóż nie korzystamy z łaski naszego Monarchy. Znikły już komory graniczne między jednym a drugim krajem koronnym, Węgry a z niemi Schemnitz do nas się zbliżyły. Jeżeli zaś kto niewie, więc mu powiadam, iż w Schemnitz znajduje się jedna z najdawniejszych akademij górniczych, że Najjaśniejszy Pan w troskliwości swéj o dobro pod jego berłem zostających krajów, o górnictwie nieprzepomniał, że kopalnie węgierskie i akademia górnicza w Schemnitz zostają pod naczelnictwem z pism swych i czynów sławę europejską posiadającego p. Russeger, który dziś już doprowadził ją do tego stopnia, że jeżeli nieprzewyższa to pewno wyrównywa freibergskiéj.

Na cóż więc daleko szukać; nie tylko kształcić się, ale jeżeli to wygodniéj, gotowych ludzi ztamtąd brać możemy, a choć świeży człowiek musi się z miejscowością i jéj stosunkami rozpoznawać, będzie to czynił z zasobem wiadomości, które mu się obłąkać nie dadzą.

Powiedziawszy wyżéj, że do wiercenia studni górnika potrzebuję, sądzę, że obowiązkiem mym było wskazać jakich to górników dawniéj mieliśmy, przejść po krótce koleje przez jakie górnictwo przechodziło, i wskazać jakich dziś mamy lub gdzie ich szukać lub kształcić należy.

Zdania mego nikomu nienarzucam, boby nań nikt niezważał. W doborze więc ludzi zostawiam każdemu wolność między naszemi w monarchii kształconemi, a obcemi którzy młodość swą na robieniu kilofem i taczkowaniu spędzili.

Nie od rzeczy atoli będzie dać krótką wiadomość o sposobach świdrowania, które w dzisiejszych czasach z powodu częstego zastósowania, wysoki stopień doskonałości osiągły.

Świder górniczy, tylko wielkością od zwyczajnych stolarskich i ciesielskich się odróżnia. Jest to laska żelazna stósownie do potrzeby od kilku do sta i więcéj sążni długa z jednéj strony rękojeścią do obracania z drugiéj stósownym do natury gruntu końcem zaopatrzona.

Laska, czyli pręt mniéj lub więcéj stósownie do potrzeby gruby, składa się z kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu części zwykle za pomocą szrub z sobą spajanych, dowolnie więc w miarę zagłębiania się możemy go przydłużać, wyjmując zaś rozkręcamy go i rozbieramy na pojedyncze części.

Koniec dolny, czyli właściwy świder, bywa rozmaitym stósownie do tego jaką warstwę przechodzi. W glinie używa się świdra z grubéj blachy nakształt tybla ciesielskiego tylko że krawędź tępa, nieco pod krawędź ostrą krającą zachodzi, co mu daje podobieństwo do papieru w rulon zwiniętego — piasek lub błoto dobywa się tak zwaną pucówką, jest to długa puszka, któréj dno zamknięte a górna część otwarta, bywają także i z sztucznie otwieranemi denkami. Skały twarde tłuką się dłutami, różnego kształtu, który od większéj lub mniejszéj twardości warstwy zawisł.

Część górna prócz rękojeści do obracania, opatrzona jest narządem do podnoszenia i raptownego spuszczania świdra co przy tłuczeniu skał dłutem jest koniecznem, jako też osobnem rusztowaniem do wyciągania i spuszczania świdra w otwór.

Tym sposobem jesteśmy w stanie najtwardsze przebijać skały; ale jak się to często w życiu zdarza, przedmioty najmniéj oporu stawiające, największe stawiają trudności, tak o prawdzie téj każdy górnik najmocniéj jest przekonany, nie lęka się on skały choćby najtwardszéj, ma na nią sposoby, ale lęka się piasku, przedewszystkiém zaś piasku lotnym zwanego. Piasek ten na powierzchni ziemi wielkie sprawia zniszczenia, wspomnę tu tylko pustynię Sacharę. Piramidy egipskie, których podstawy całkiem piaskiem zasypane, tudzież powszechnie znane piaski nadmorskie w departamencie Landes, które wiatr od morza wiejący ciągle w głąb kraju pchając, kilkadziesiąt wsi, miasteczek, nawet stawów i jezior, zasypał; natura powolnie ale ciągle działając, małemi, w naszych oczach nic nieznaczącemi siłami, wielkich dokonywa rzeczy.

Ten lotny, a w głębszych warstwach z wodą zmięszany piasek jest wrogiem górnika. Ale nie takie trudności umysł ludzki pokonał, przeciwnie im większe przeszkody, tém więcéj do czynności pobudzają, tém dowcipniejsze powstają sposoby do ich zwalczenia.

W dawnych czasach, gdy nauki, przemysł, a z niemi i górnictwo były niejako w kolebce, postęp i wynalazki wolno następowały, a jeszcze wolniej rozpowszechniały się. Ztąd też i świder górniczy w małym był użyciu i jedynie w rzadkich wypadkach w górnictwie do śledzenia minerałów w niewielkiéj głębokości się ograniczał.

Gdy atoli w początkach bieżącego stólecia, rozpoznano bliżéj teoryą studzien Artezyjskich i w różnych miejscach wiercić je poczęto, gdy doświadczenie wskazało że głębsze otwory, obfitszą dają wodę, gdy nawet przekonano się, że zamiast szukania głęboko cienkich warstw soli, korzystniej jest świdrować i wodę słoną na wa-

tak uciążliwe, jako je obcy pisarze wystawiać zwykli; jest ono tam raczéj zwierzchnictwem aniżeli samowładztwem, i podobno ani lud, którego na 15 różnojęzycznych i różnoreligijnych pokoleń liczą, niemiałby się lepiéj pod rządem niepodległych swych dawnych królików, ani może i ci sami radżowie azyatyccy, gdyby nie czuli nad sobą opieki i zwierzchnictwa narodu angielskiego. Sam powód do dzisiejszego rokoszu, w braku innego, jest tak błahy, nikczemny — dowodzący tylko, ile to wojsko sepajów musi być ciemne, ograniczone. Pośród niego też jedynie ta zaraza rokoszu się przyjęła i rozszerzyła — głównie przez wpływ fanatyzmu braminów. Według nadeszłych wiadomości ufność w pułkach sepajów bengalskich zupełnie znikła; kilka pułków zbuntowało się, drugie zaś w Panżubie jako niepewne, zmuszono do złożenia broni, inne dobrowolnie ją złożyły. Ubyło w ten sposób 36,000 zbrojnéj krajowéj siły w dzielnicy bengalskiéj; co zaś ci uzbrojeni rokoszanie poczną, zostaje zagadką. Większa obawa złych skutków z ich próżniactwa jak z ich siły. Powstańcy w Delhach odważyli się wydać bitwę, lecz na głowę pobici zostali, z utratą 26 armat, i ucieczką ratowali się do cytadeli. Ta została oblężoną przez wojsko angielskie, i jak listy odchodziły, nie miano wątpliwości, iż wkrótce będzie zdobytą i załoga jéj padnie ofiarą ściągniętéj na siebie zemsty. Główniedowodzący jenerał Anson pospieszając pod Delhę, nieszczęśliwie w drodze z cholery umarł; zastępuje go tymczasowo sir Patrick Grant, dopóki nie przybędzie tam sir Colin Campbell, jeden z najsławniejszych jenerałów teraźniejszych, którego rząd zamianował na głównego dowódzcę wójsk indyjskich. Dawniéj już on służbę tam odbywał, miał udział we wszystkich indyjskich wyprawach i bitwach staczanych pod dowództwem jenerała Napiera. Po zamianowaniu go przez rząd na naczelnego wodza, w sobotę wieczorem gdy zapytany był: a kiedy się w podróż wybierze? jutro rano — odrzekł. A na uwagę zrobioną mu, że trzeba przecie jakich-takich przygotowań, odpowiedział: Ja wszystko co mi potrzeba znajdę tak dobrze w Kulkucie jak w Londynie. Rząd zatém wstrzymał dla niego telegrafem odpływający parowiec z Marsylii. W niedzielę sir Colin Campbell przejeżdżał przez Paryż i dziś musi już dobijać do wyspy Malty. Nie Fabius Cunctator on; poleciał do boju jak na ucztę.

Jenerał Mansfield, teraźniejszy konsul w Warszawie, telegrafem przywołany jest napowrót, by gotował się w podróż za jenerałem Colin Campbell, którego on był dawniéj szefem sztabu w Indyach. Ma on znać dokładnie ducha i usposobienie ludności indyjskiéj, i oraz w wysokim stopniu posiada talenta militarne. Sir Colin Campbell wyjeżdżając, miał od rządu żądać jego tam obecności. Inni dowódzcy tamtejsi są jenerałowie Lawrence, Grant, Barnard, Reed i brygadyer Wilson.

Hr. Fortescue, jako prezes komitetu do zbierania składek na pomnik dla Józefa Hume, ogłosił ilość dotąd zebraną, która wynosi 1658 fst. Summa ta wszakże niema być obrócona na pomnik, jakto pierwéj zamyślano, lecz na fundusz naukowy (scholarship) w uniwersytecie londyńskim, na nagrodę dla celujących uczniów w wydziale prawa i ekonomii politycznéj — a szczególniéj w ostatniéj, w któréj zmarły mąż stanu miał wielkie upodobanie, i wielce się przysłużył w uregulowaniu wydatków publicznych. Sądzono iż użycie pieniędzy składkowych na taki cel zgadzałoby się właśnie z życzeniem nieboszczyka, który był we wszystkiem utylitaryuszem; ma więc ten fundusz tam istnieć pod jego imieniem i będzie najlepszą dla niego pamiątką. Zamiarem było komitetu posąg jego umieścić w przysionkach parlamentowych, w rzędzie najznakomitszych mężów stanu, których posągi tam się znajdują; lecz lord Palmerston temu się sprzeciwił. Józef Hume, jakkolwiek zasłużony, był za wielkim w jego oczach radykalistą na taki honor. Jednakże komitet téj myśli nieodstępuje; późniéj swój zamiar chce do skutku przyprowadzić; bo jak jeden z komitetowych z przyciskiem się wyraził: „Wszak lord Palmerston nie jest wiecznym naczelnikiem rządu — nastąpią po nim drudzy wyrozumialsi“. Józef Hume był jednym z założycieli uniwersytetu londyńskiego i czynnym członkiem jego rady. Tam w bibliotece widziałem, pomiędzy portretami innych dobroczyńców uniwersytetu, jak najdoskonaléj trafiony piękny jego wizerunek w całéj postaci.

Pomimo pobłażania z jakiem jedne rządy zapatrują się na handel Murzynami, a chętki drugich spekulowania pod pozorami niby wolności na ich niewolniczą pracę, jak to wam donosiłem o rządzie francuzkim, — Anglia stara się jak najusilniéj zapobiegać takiemu pogwałceniu praw ludzkości. Plan francuski przeto sprowadzenia do osad Negrów *wolnych* z Afryki, został jednogłośnie tak przez ministrow jak przez członków parlamentu w obu Izbach potępiony; nikt bowiem nie wątpi, iż to pomimo zaręczeń, zamieniłoby się w końcu na niewolnictwo. Izba niższa na wniosek Buxtona, zgodziła się jednomyślnie na podanie adresu do królowéj, aby dawne ugody państw europejskich, mające na celu zniesienie handlu niewolnikami, były ściśle zachowane. Wytykano szczególnie Hiszpanii niepamięć na swe zobowiązania, które państwo zamiast ukrócać ten handel, ciągle utrzymuje go na wyspie Kuba, tak dalece, że liczba niewolnika murzyńskiego pomnażając się corocznie, dochodzi tam obecnie do 20,000. Pomimo łapania korsarskich statków na brzegach afrykańskich przez okręty angielskie, handel ten trwa do Ameryki. W tym tygodniu właśnie odebrano ztamtąd wiadomość, że parowa szalupa „Prometheus“ pod komendą kapitana Hope, napotkała była pod Lagos brygantynę trudniącą się tym handlem i uganiając się za nią przez siedm godzin udało się w końcu Anglikom ją zabrać. Skonfiskowano ją równie jak też około 5000 fst. przeznaczonych na zakupienie Murzynów, a które przy rewizyi znaleziono ukryte przy kapitanie amerykańskim i drużynie okrętowéj. Kapitan tracąc tę summę, jako prawdziwy Yankee, żalił się na okrucieństwo losu, iż taką musi ponosić stratę za swą chęć chrześcianienia czarnych pogan. Takie ci ludzie mają pojęcie chrześciaństwa! Okręt miał przyrządzony na 800 takich nowochrzczeńców. Majtkami na nim byli Włosi.

Bil żydowski jak spodziewać się należało, nieprzeszedł przez Izbę wyższą. Przeszłego roku odrzucony on był 32 głosami, a tego roku 34 — z tą wszakże różnicą, że ogół wotujących bieżącego roku był prawie w dwójnasób większy — robią ztąd wniosek, że opozycya się zmniejszyła. Słychać było, że Rotszyld na przypadek odrzucenia bilu zamierzał zrzec się swego wyboru na członka do Izby niższéj, teraz zaś słychać, iż wniosek ma być zrobiony, aby wbrew przeciwnemu głosowaniu Izby lordów, Izba niższa przypuściła go do zasiadania w swem gronie. Czy do tego przyjdzie, czas pokaże. Ja najmniéj o tem wątpię. Bez przysięgi nikt nie może zasiadać. A na dawną on, jako Izraelita nie przysięgnie.

Widzę iż początek zrobiony do obsadzenia konsulatów angielskich w Rosyi, bo Cesarz udzielił już potrzebne w takich razach swe *exequatur* czyli zezwolenie, p. Robertowi King na objęcie posady konsularnéj w Moskwie, pan Mathew na jeneralny konsulat w portach czarnomorskich, a p. Dżellibrand na wicekonsulostwo w Onedze. Potrzeba konsulatu na morzu Czarnem szczególnie w tych czasach się okazała, kiedy Rosya zdaje się tam wiele przeciw treści traktatu paryskiego działać, nadużywając nawet bandery angielskiéj by swym okrętom grabieże na pobrzeżach Abchazyi ułatwiać, jak to właśnie stało się pod Suchum Kale, gdzie przez okręt rosyjski banderą angielską pokryty, nie tylko bazar był złupiony, spalony, lecz i przyległe domy były podpalone. Samowolność ta nie może podobać się Anglikom i musi ich jako i inne państwa naprowadzać na różne domysły.

Według wiadomości z Bombaj *Timesa*, Herat wbrew zawartego pokoju nie był jeszcze opuszczony przez Persów. Synowcy Szacha, nie będąc zadowolnieni warunkami traktatu, trzymają go pod swą władzą, i Szach żądał od jenerała Outram wojska angielskiego na zajęcie Heratu. Lord Palmerston zapytany w Izbie: czy to prawda? nie mógł nic pewnego powiedzieć. Mówił że oczekuje wiadomości od wysłanego ajenta, który tam jeszcze niedojechał.

Królowa dała posłuchanie królowéj wdowie państwa Udy. Odbyło się to z wielką ceremonią i przepychem oryentalnym. Trudność w tem zachodziła, że królowa nie chciała się u dworu pokazać tylko osłoniona, by nikt jéj niewidział. Królowa Wiktorya usunęła tę trudność przez przyjęcie królowéj indyjskiéj saméj jednéj w audyencyonalnym pokoju. Posłuchanie to trwało półgodziny sam na sam, i królowa Udy doręczyła odchodząc list od jéj syna.

Kraków 21 lipca. Według szczegółowych wykazów umieszczonych w *Dodatku tygodniowym do Gazety Lwowskiéj* znajdowało się w roku szkolnym 1855/6 w ośmiu gimnazyach Galicyi wschodniéj 2741 uczniów, jakoto:

Gimnazya	publiczni	prywat.	razem	rzym. kat.	greck. katol.	dyzunici	ew.	żydzi.
Lwowskie akademiczne	513	43	556	248	252	2	3	51
Lwowskie drugie . .	429	53	482	336	76	5	1	64
Stanisławowskie . .	296	18	314	124	171	7	—	12
Samborskie	322	10	332	144	185	—	1	2
Przemyskie	275	11	586	157	115	—	—	14
Tarnopolskie . . .	325	3	328	153	120	—	1	54
Brzeżańskie . . .	193	3	196	91	87	—	6	12
Buczackie	238	9	247	95	148	1	—	3

W porównaniu z rokiem poprzednim było w ogóle więcéj 10 uczniów gimnazyalnych w pomienionych gimnazyach. Gimnazya te prócz dwóch ostatnich 6 klasowych, są o 8miu klasach.

Wiedeń 20go lipca. *Gaz. augsb.* podaje następną ztąd wiadomość o obligacyach indemnizacyjnych: Z polecenia ministra spraw wewnętrznych, zebrane będą statystyczne zestawienia całego ruchu uwolnienia gruntowego, co będzie miało wielką wartość dla obeznania się ze stosunkami rolniczemi w całéj monarchii. Obligacye uwolnienia gruntowego udzielone jako wynagrodzenie za zniesienie pańszczyzny, są już dziś ulubionym papierem u kapitalistów i w zupełności na to zasługują. Jakkolwiek cyfra wydanych obligacyj, nie jest dotąd, o ile mi wiadomo, ogłoszona, przecież zdaje mi się że niepopełnię niedyskrecyi, jeżeli doniosę, że puszczono ich w obieg mniéj więcéj za 560 milionów złr., a to 207 z krajów tak zwanych dziedzicznych, a 353 z Węgier, Siedmiogrodu, Horwacyi i Galicyi. Obligacye te zaspokojone będą częścią z tego co wnoszą uwolnieni, częścią z trzeciéj części dochodów krajowych i z wynagrodzenia państwa za laudemie wpływające teraz do kasy publicznéj. Gdy państwo zaledwie szóstą część kosztów tego wynagrodzenia ponosi, przeto obligacye indemnizacyjne zupełnie są niezawisłe od kredytu państwa, który oczywiście wpływać musi na kurs właściwych papierów skarbowych. Inna wyższość obligacyj tych na tém się zasadza, że z jednéj strony są one umarzane przez wykupno właściwych funduszów uwolnienia gruntowego, a z drugiéj strony przez losowanie, a zatém że dają posiadaczowi możność otrzymania za nie gotówki *al pari* po kilku nawet latach. Kurs giełdowy rozróżnia 4 gatunki obligacyj: 1) niższo austryackie, których bardzo mało przychodzi na sprzedaż. Stoją one 89, a zatem o 4% wyżéj od pożyczki narodowéj. 2) Obligacye tych krajów, gdzie losowanie już się rozpoczęło, notowane są na 87, a zatem zawsze jeszcze wyżej niż pożyczka narodowa. 3) Obligacye węgierskie, których wylosowanie lubo zapowiedziane, wszelako jeszcze nie wykonane. W chwili jednak kiedy się losowanie rozpocznie, różnica tych obligacyj od obligacyj powyższéj kategoryi ustanie, a właściwy ich kurs ułoży się sam przez się. Tymczasem różnica kursu wynosi 4 do 5%. Dla kapitalistów chcących rok czekać, tak te obligacye jak i następnéj kategoryi są bardzo dogodne, gdyż umorzenie ich za rok lub dwa zacznie się. 4) Obligacye galicyjskie których losowanie jeszcze niezapowiedziane, stoją najniżéj, po dzisiejszym przeto kursie przynoszą $6\frac{1}{2}$%. Zważywszy, że podstawa tych obligacyj zabezpiecza kapitalistę od straty kapitału, łatwo poznać przyczynę, dla jakiéj papier ten jest tyle pożądanym. Ponieważ dziś stoją one około 81 a po wylosowaniu płacone będą *al pari*, zatem nabywcy ich zyskają jeszcze na kapitale. Z wypuszczonych w obieg 560 milion. złr. obligacyj znaczna już część rozsprzedaną została, gdy jednak bogatsi właściciele ziemscy trzymają spokojnie obligacye swoje w banku, czekając na ich podrożenie, przeto niema ich na targu pieniężnym zbytniéj naraz ilości. Zamiar rządu który chciał zjednać dla tych papierów dobrą u kapitalistów opinię, uwieńczony został. Obligacye indemnizacyjne znajdują także pokup za granicą, i zasługują bardzo na uwagę kapitalistów.

— Na szczególne w danym przypadku zapytanie, ministerstwa spraw wewnętrznych tudzież wyznań religijnych postanowiły, że w tych miastach gdzie władza gminna pełni obowiązki urzędu powiatowego ze względu na jego władzę polityczną, danie uwolnienia od 2éj i 3éj zapowiedzi, stósownie do § 38 patentu cesarskiego z d. 8 października r. z. nadającego prawo o małżeństwie, przysługuje gminnéj władzy.

— Dozwolonem jest, aby kupony na 30 kr. od obligacyj pożyczki narodowéj na złr. 20, choćby termin ich wymiany dłużéj niż od roku upłynął, wymieniane być mogły na gotówkę w kassach kredytowych za zwykłą formalnością bez poprzedniego podania o to do ministeryum skarbu. Co do kuponów większéj wartości których termin wymiany więcéj niż rok się przeciągnął, można uzyskać wymianę ich jedynie za przekazaniem formalnem ze strony kassy długów państwa do właściwéj kassy kredytowéj.

Francya.

Monitor zamieszcza na czele swéj części urzędowéj w dniu 16 b. m.:

Francya poniosła bolesną stratę: Béranger rozstał się z tym światem po długiéj i dolegliwéj chorobie. Cesarz chcąc uczcić pamięć tego narodowego poety, którego dzieła tak silnie przyczyniły się do podsycania uczuć patryotycznych we Francyi, i do rozpowszechnienia chwały cesarstwa, postanowił koszta jego pogrzebu pokryć z listy cywilnéj cesarskiéj. Uroczystość pogrzebowa odbędzie się jutro 17go lipca w południe.

Tenże sam dziennik ogłasza prócz tego następującą odezwę:

Francya straciła swego narodowego poetę. Rząd cesarski pragnie aby honory publiczne oddane były pamięci Bérangera. Ta cześć pobożna należy się poecie, którego śpiew poświęcany miłości ojczyzny dopomógł do uwiecznienia w sercach ludu pamięci sławy cesarskiéj.

Dowiaduję się że stronnictwa w smutnéj téj uroczystości upatrują sposobność ponowienia rozruchów, które w innych czasach towarzyszyły podobnym ceremoniom. Rząd nie ścierpi aby tłumna manifestacya zajmowała miejsce pełnéj uszanowania patryotycznéj żałoby, jaka objawiać się winna na pogrzebie Bérangera.

Zresztą wyrazem woli zmarłego były następujące słowa: Co się tyczy mego pogrzebu, jeżeli oszczędzić mu można publicznego zgiełku, zróbcie to upraszam was. Dla przyjaciół, których tracę, lękam się wrzawy tłumu i mów pogrzebowych. Jeżeli pogrzeb mój odbyć się może cicho, byłoby to spełnieniem jednego z mych życzeń.

Postanowionem zatem zostało wspólnie z wykonawcą testamentu, że orszak pogrzebowy wyłącznie składać się będzie z urzędowych deputacyj i z osób opatrzonych kartą zapraszającą.

Wzywam mieszkańców, aby się zastósowali do tych przepisów. Przedsięwzięte są środki aby wola

---

rzonkę wyrabiać [12]) odtąd poczęto szukać różnych sposobów wydoskonalenia świdra górniczego i metody wiercenia.

Największą trudność stawiały ściany wywierconego otworu, zwłaszcza jeżeli to się trafiało w ziemi luźnéj, piasku lub kruchej skale. Że zaś utwory te znajdują się zwykle na powierzchni, więc trąby drewniane jakich dawniéj używano, mogły chwilowo być użytemi.

Ależ i pod najtwardszemi skałami znajdują się warstwy piasku i to miałkiego lotnego z wodą pomięszanego. Piasek ten jest największym wrogiem górnictwa zwłaszcza przy zgłębianiu szybów, inaczéj przejść go niemożna — jak nader kosztownem i zmudnem budynkiem z drzewa lub żelaza, a jakże budować w otworze kilkadziesiąt sążni głębokim a 6 cali szerokim. Niepodobna także i trąby drewnianéj do téj głębokości bo tarcie jéj o boki otworu tego nie dozwoli, cóż dopiero jeżeli poprzednio przebiliśmy twardą skałę. Przez otwór 6 calowy trąba drewniana w żaden sposób nie przejdzie.

By tym wszystkim niedogodnościom zaradzić, wiercąc dziś studnię poczynamy świdrem najmniej 24-calowym, a są i większe; w prowincyach nadreńskich górnictwo tamtejsze z korzyścią używa świdra 36-calowego, otwór tak wywiercony miejsce szybu zastępuje.

Prawda że przez to ciężar świdra znacznie się powiększa; samo dłuto i pierwsza laska do któréj jest przykręcone około 6 cetnarów waży. Wyjmowanie go, rozkręcanie i spuszczanie, za pomocą osobnego narzędu odbywać się musi, natomiast zyskujemy pewność, że przedsiewzięcie nasze do pożądanego doprowadzimy końca.

W miarę zagłębiania się ze świdrem, opuszczamy weń trąby z blachy mocnéj żelaznej, tym sposobem ściany otworu od wszelkiego zasypania się lub osunięcia są zabezpieczone, doszedłszy do twardej skały, nie mamy powodu trąb głębiej pobijać, aniby też w otwór w skale zrobiony wejść nie zdołały, jasną bowiem jest rzeczą, że trąby mieć muszą nieco większą niż świder średnicę, i że ich dolny kraniec w czasie zagłębiania boków otworu nieco przybierać musi.

Robota więc w skale idzie samym świdrem; jeżeli jednak wypada iść głębiéj, a pod skałą twardą znów jaka krucha miękka warstwa lub piasek przychodzi, w ówczas musimy się uciec na nowo do trąb żelaznych, ale mniejszéj średnicy, które w otwór już wywiercany wsuwają się i znów tak głęboko opuszczają póki warstwy na przeszkodzie będącej nie przejdziemy. Samo się z siebie rozumie, że dłuto świdra w tym przypadku także zmniejszeniu ulegnie.

Tym sposobem postępując, możemy bardzo głębokie wiercieć otwory. Studnia np. Grenelska ma 270 sążni głębokości, a są i głębsze. W miarę jednak napotykanych przeszkód otwór świdrowy coraz się zmniejsza, bo jak z powyższego opisu pojąć można, za każdą kruchą lub piaszczystą warstwą w głębi napotkaną, nową coraz mniejszéj średnicy trąbę, w otwór wsuwać potrzeba. Trąby te są konieczne nie tylko bowiem ściany wewnętrzne otworu od zasypania się bronią, ale nadto nie dopuszczają mieszania się wód w różnych głębokościach napotkanych między sobą, co szczególniej przy otworach solnych, gdzie przedewszystkiem o dostanie wody jak najmocniej sobą nasyconéj idzie, jest rzeczą niezmiernie ważną.

To jest krótki rys przedstawiający najnowszy i najpewniejszy sposób wiercenia. Jest on wprawdzie kosztowny i powolny. Wszelkie jednak usiłowania zmierzające do oszczędzenia czasu i pieniędzy np. wiercenie podług Chińskiego sposobu na sznurach lub taśmach w miejsce lasek żelaznych, lub na szerokich a cienkich żelaznych pasach (Bandeisen) na wielkim kole owiniętych, w większych głębokościach okazały się niedostatecznemi, a nadewszystko niepewnemi.

Ukończywszy tym sposobem mój przedmiot, nie pozostaje nic jak tylko raz jeszcze w krótkości przed oczy czytelników go przedstawić.

Wczęści teoretycznéj starałem się wykazać strukturę geologiczną okolicy Krakowa ku Krzeszowicom, skąd wypadło iż wszelkie wody tak powierzchowne jak wewnętrzne stamtąd ku Krakowu płyną i wiercenie studni czynią możebném.

W części praktycznej rozszerzywszy się nad początkiem cudzoziemczyzny, następnym zwrotem ku swojskości, założeniu różnych bibliotek, szkół i uniwersytetów, przeszedłem w krótkości historyę górnictwa i szkół górniczych, a następnie opisałem świder górniczy i dałem pobieżny opis wiercenia.

Pozostaje mi jeszcze zaspokoić ciekawość nie jednego z czytelników, mianowicie czyliby się nie dało obrachować jak głęboko wiercieć potrzeba i jak wysoko strumień wody wytrysnąć może.

Głębokość wiercenia najłatwiej możnaby oznaczyć, gdyby był wiadomy pochył warstw, i gdyby pochył ten był jednostajny. Gdy zaś tego nie wiemy, musiemy się na przypuszczeniach opierać. Jadąc koleją żelazną od Zabieżowa ku Krzeszowicom, widziemy iż grzbiety łańcucha gór, które dolinę Rudawy z 2ch stron ograniczają, do łożyska rzeki są prawie równoległe, że zaś grzbiety gór są wynikiem ich wewnętrznéj struktury, możemy z wielkim do prawdy podobieństwem przypuścić, że warstwy wapienia nie mają większego jak spadek wody pochyłu.

Przyjąwszy zatem spadek 1 cal na 3 sążnie długości uczyni $18\frac{1}{2}$ sążni na milę, czyli że wiercąc w Krakowie studnię w głębokości $18\frac{1}{2}$ sążni natrafiamy te warstwy, które w odległości 1 mili od Krakowa nad powierzchnią sterczą, tojest warstwy Bielańskie, Mnikowskie i Olszanickie, wiercąc zaś do 4 razy większéj głębokości to jest do 74 sążni dojdziemy warstw Porębskich i Krzeszowskich.

Wysokość wytryskującej wody, odpowiadać będzie dosięgniętym pokładom i tak dosięgłszy pokładów olszanickich, woda tak wysoko wytrysnąć powinna, jaka różnica w wysokości położenia Olszanicy względem Krakowa zachodzi, a jeżeli głębiej wiercąc dosięgniemy warstw krzeszowskich o tyle wyżej wznieść się powinna.

Rezultat ten atoli nie jest bezwzględnym, bo jeżeli z jednéj strony teorya nas poucza, że woda do téj wysokości wznieść się powinna z jakiéj spada, to z drugiej, że wszystkie ciała, nawet woda ulegają tarciu, ztąd nawet w fontannach sztucznych woda nigdy do téj nie wytryska wysokości jak powinna. A jeżeli umiemy rachować tarcie wody o boki naczynia, to niepodobna zastosować go tam gdzie woda przez różne nieregularne szczelinki się przeciska. O ile więc o całości przedsięwzięcia nauka podaje nam dostateczne pewniki, o tyle rachunek jego matematyczny jest niemożebnym.

F. J…….l.

[12]) Są pokłady cienkie, lub tylko mocno solą przejęte, w których robota górnicza by się nie opłaciła. Stąd w wielu miejscach w Niemczech i Francyi świdra górniczego używają, u nas w Ciechocinku za Warszawą tym sposobem z głębokości 14 sążni wodę ciągną i wywarzają. Roczna produkcya do 100,000 cet. wynosi.

rządu i nieboszczyka skrupulatnie i sumiennie wykonaną była.

Paryż 16go lipca 1857.

Senator i prefekt policyi *Pietri*.

Szwecya.

W Nr. 162 pisma naszego uczyniliśmy w artykule wstępnym wzmiankę o uchwale sejmu szwedzkiego tyczącéj się kredytu na powiększenie sił lądowych i morskich, przyczém nadmieniliśmy o traktacie zawartym z państwami zachodniemi w r. 1855. Ciekawym będzie zabytkiem do historyi tego traktatu sprawozdanie obecne wydziału sejmowego wyjaśniające przygotowania dyplomatyczne których skutkiem było ogłoszenie neutralności państw skandynawskich w ciągu wojny wschodniéj.

Dnia 15 lipca 1853 szwedzki minister spr. zagr. bar. Stjerneld zawiadomił posła swego w Kopenhadze, że jeśliby przyszło do wojny między Rosyą a państwami zachodniemi, król Oskar utrzymać pragnie ścisłą neutralność; aby jednak oznaczyć dokładnie sposób zachowania się na taki przypadek wypadałoby wiedzieć jak rząd duński o tém myśli i czyliby niechciał działać w téj mierze wspólnie z Szwecyą i Norwegią. Przy depeszy téj przesłany był obszerny memoryał wyjaśniający bliżéj zamiary Szwecyi, stan sporu, podobieństwo stanowiska Szwecyi i Danii w téj sprawie, zamiar przedłożenia stronom wojującym deklaracyi względem neutralności, a zarazem polecono, aby memoryał ten przedłożyć ministrowi duńskiemu spraw zagr. i zawezwać go do porozumienia się nad pojęciem wyrazu neutralność i do wygotowania równobrzmiącéj deklaracyi.

Tegoż samego dnia kiedy ta depesza odeszła, poseł duński w Sztokolmie wręczył ministrowi szwedzkiemu depeszę z d. 10 lipca, w któréj też same ze strony Danii postawiono były żądania. Bar. Stjerneld znalazłszy pewne drobne różnice w obu propozycyach, wysłał na d. 19 t. m. depeszę do Kopenhagi z uwagami nad lepszością swojego projektu, na które gabinet duński przystał. Rzecz ta została następnie w zawieszeniu z powodu oczekiwanego skutku konferencyi wiedeńskich. Gdy jednak Sułtan wypowiedział Rosyi wojnę w październiku i znikła nadzieja pokoju, król Oskar rozesłał okólnik pod d. 26 paźdz. 1853 do posłów swoich przy dworach mocarstw, oświadczając zamiar zachowania się neutralnie, a 28go t. m. poseł szwedzki w Kopenhadze otrzymał polecenie ponowienia dawnych układów w celu wygotowania jednobrzmiącéj deklaracyi. Przy tém załączony był projekt téj deklaracyi. Król Oskar oświadczał w tym projekcie, iż nieuznaje listów pirackich i chce by to oświadczenie włączone było w deklaracyę neutralności. Rząd duński odpowiedział na to na d. 16 listopada, a oprócz postanowienia co do tyczące się piratów, przystał na inne warunki z bardzo małemi zmianami, a przytém zgodził się i na to, aby wygotowane wspólnie deklaracye i takową przesłać wszystkim państwom z któremi istnieją związki dyplomatyczne, niepominając Ameryki północnéj. Posłowie szwedzcy w Londynie, Paryżu, Petersburgu, Wiedniu i Berlinie nadesłali zawiadomienie, iż tymczasowe ich oznajmienia o neutralności szwedzko-norwegskiéj dobrze przyjętemi zostały. Gabinet rosyjski tymczasem zawiadomił rząd szwedzki przez posła swego w Sztokolmie, iż spodziewa się, że w razie gdyby państwa zachodnie zamierzyły użyć jaką demonstracyę na morzu bałtyckiem, Szwecya i Norwegia zamkną swoje porty przed okrętami wojennemi nieprzyjaciół Rosyi. Poseł szwedzki w Kopenhadze otrzymał 29go listopada polecenie, aby o téj nocie rosyjskiéj zawiadomił gabinet duński, z tem dołożeniem, że król kilka tylko portów swoich zamknie. Król wreszcie umówiwszy się z Danią co do wszystkich warunków, uznał, że czas jest wydać deklaracye neutralności, aby uniknąć tych nadgabywań, któreby ją następnie utrudniły, i że deklaracya ta może Rosyi służyć za odpowiedź na jéj notę, a zresztą, że pora późna nie dozwala wpływać okrętom zachodnim na Bałtyk, jest po temu, aby zawczasu układać się gdyby miano cokolwiek przeciw temu oświadczeniu. Gdy Dania na to przystała, wygotowano deklaracyę w radzie państwa w Sztokolmie w dniu 14 grudnia.

W ciągu dwóch pierwszych miesięcy 1854 roku, większa część państw 2go i 3go rzędu, którym ta deklaracya była przesłana, pochwaliły ją. Uznały ją także Anglia, Francya, Austrya, Prusy i Turcya. Co zaś Rosyi się tyczy, ta w depeszy z dnia 15 stycznia położyła zastrzeżenie co do zasad deklaracyi. Rosya uważała, że przyzwolenie okrętom wojennym wolno jest wchodzić do większéj części portów szwedzkich i norwegskich, i zaopatrywać się tam we wszystko prócz artykułów kontrabandy wojennéj, korzystnym jest jedynie dla Anglii i Francyi, a szkodliwym dla Rosyi, tu bowiem nie potrzebuje niczego w tych portach, gdy tymczasem państwa zachodnie znajdą tam dla swych flot magazyny. Rosya żądała zamknięcia portów wszystkich, inaczej nie uzna neutralności. Rząd szwedzki odpowiedział na tę depeszę, nadmieniając, że Rosya nie dotyka tą depeszą zasad neutralności, lecz okoliczności wyraźnie przypadkowych, jakie wypływają z położenia Szwecyi; portów wszystkich zamknąć nie można, bo sam oświadczenie się przeciw temu nie znaczy. Dopiero na dniu 7 marca 1854 Rosya uznała neutralność szwedzko-norwegską, a duńską uznała już 18go stycznia. Na tem ukończyły się kroki dyplomatyczne, tyczące się ówczesnéj neutralności.

Rosya.

Czytamy w gazecie *Kawkaz*: Pan jenerał-gubernator Kutajski donosi p. głównodowodzącemu, że 16 (28) maja o świcie wojska nasze zajęły posterunek Gagry. Zajęcie to dokonaném zostało przez 3 bataliony czarnomorskiéj brygady liniowéj, przewiezione z Suchum morzem na 4ch parostatkach, dwóch statkach transportowych i jednéj łodzi żaglowéj. Oddział ten wsiadł na statki w przeddzień walki, o 11éj rano, i po 16-godzinnéj żegludze, cokolwiek opóźnionéj z powodu trudności w nocy napotykanych, wysiadł w należytym porządku na brzeg koło ujścia rzeki Gapripszy. Pierwszy batalion (Ner 1), który wyszedł na brzeg, zajął niezwłocznie fortyfikacye opuszczone przez nas w 1854 r., tudzież wzgórza okoliczne. Gorale, którzy śledzili to przedsięwzięcie, poczęli już byli zgromadzać się tłumnie koło Soczy i Adleru; szybkie atoli i niespodziane wylądowanie sparaliżowało ich plany, tak, iż nieośmielili się sprzeciwić zajęciu brzegu ani jednym nawet wystrzałem. Były posterunek Gagry znaleziony został prawie w rozwaliskach; w sam atoli dzień zajęcia go, przywiedziony on został wedle możności do stanu obronnego; w bastyonach, które ocalały, ustawiono przywiezione na statkach działa i obecnie Abchazya ma po dawnemu od północy obronę od rozbójniczych napadów swawolnych sąsiadów."

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Gazecie Rządowéj*:

Cesarz, w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom z gubernii Mińskiéj: Alfonsowi Boręckiemu i Antoniemu Wiercińskiemu, przybyć na stałe zamieszkanie do Królestwa Polskiego, drugiemu wraz z żoną i dwojgiem dzieci, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja r. z.

Cesarz, w skutek przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim: Lucyanowi Chorążewiczowi, Tomaszowi Puchalskiemu, Ignacemu Żymańskiemu, Franciszkowi-Józefowi dwóch imion Ogulewiczowi, Karolowi Kozarskiemu, Praksedowi Gołuchowskiemu, Ludwikowi Wędrychowskiemu, Stanisławowi Magnuskiemu, Stanisławowi Malińskiemu i Tadeuszowi Jeska, z których pierwszy przebywa w Anglii, drugi w Belgii, wszyscy zaś inni we Francyi, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.

— Radca tajny, senator Hube, prezes komisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa, wyjechał do Petersburga.

Turcya.

Wiadomości nadeszłe parowcem „Vulkan" z Konstantynopola do Tryestu, sięgają do d. 11 b. m. Według nich uroczystości obrzezania odbywające się z całą pompą zajmowały w ostatnich dniach uwagę powszechną z chwilowém wyłączeniem polityki. W dniu 7 odbyła się z tego powodu w jednéj z sal pałacu cesarskiego „Dolma Bakcze", uczta w któréj wzięło udział całe Ciało dyplomatyczne. Wspaniała sala tronowa oświetloną była *al giorno*. Stół stojący w pośrodku na bogatym ogromnych rozmiarów kobiercu, nakryty był na 150 osób, a naczynia kryształowe, wazony z kwiatami i żyrandole, podwyższały świetność przepychu. Wszyscy reprezentanci mocarstw zagranicznych, sekretarze poselstw, konsulowie i drogmani, oraz dowódzcy stojących w Konstantynopolu obcych okrętów otrzymali zaproszenie na tę uroczystość i zgromadzili się w pałacu, gdzie ich przyjmował W. Wezyr wraz z ministrami W. Porty. Wkrótce potém ukazał się Sułtan, i wyraził radość swą, że tak zacne grono bierze udział w uroczystości familijnéj. Reszyd pasza wytłumaczył słowa Sułtana po francusku, a lord Stratford Redcliffe jako dziekan ciała dyplomatycznego podziękował w imieniu swych kolegów Sułtanowi, który gości do sali biesiadnéj zaprowadził. W téj chwili cesarska banda muzyczna odegrała pod dyrekcyą swego kapelmistrza p. Guatelli hymn sułtański, a następnie przy obiedzie hymny narodowe wszystkich państw, których reprezentanci byli obecni. Przy wetach powstał lord Redcliffe i wzniósł toast za zdrowie J. C. Mci Sułtana Abdul-Medżida, na co W. Wezyr odpowiedział toastem za zdrowie wszystkich z W. Portą sprzymierzonych mocarstw. Obiad trwał od godziny 6téj do 9téj, poczém w przybocznéj komnacie podano gościom fajki i kawę. Pojazdy dworskie odwiozły następnie gości na właściwe miejsce obrzędu, gdzie rozwijała się nieopisana świetność. Turcy i Europejczykowie tłumnie cisnęli się na oświetlone wzgórza, począwszy od pałacu Dolma-Bakcze aż do Grand-Chanop w pośród podwójnego szeregu ogniów. Pałac cesarski błyszczał gazowém światłem, które aż na Bosfor rzucało jasne swoje promienie. Skoczki na linach i kuglarze zabawiali tłumy. Goście opuścili miejsce zabawy o saméj północy.

Pomimo tych festynów sprawa mołdo-wołoska nieprzestaje jednak być przedmiotem zajęcia. Kilkakrotnie już zgromadzano się w tym celu, a właśnie przed wzwyż wzmiankowaną ucztą p. Thouvenel dość żywą miał pod tym względem z W. Wezyrem rozmowę. Listy wyborcze prawie już są ukończone w Mołdawii, a W. Porta nieuwzględniła dotąd słusznych zażaleń przeciwko rządowi w Jassach. Czyż bowiem listy wyborcze sporządzone po za obrębem przyjętych układów, uznane zostaną po stawionéj już przez 4 komisarzów opozycyi? Kwestya ta może zrodzić ważne trudności, niepodobna sobie zatém wytłumaczyć owéj powolności W. Porty w uwzględnieniu przedłożonéj sobie noty.

W skutku rozmowy Reszyda paszy z p. Thouvenelem, W. Wezyr zaprosił do siebie lorda Stratford Redcliffe i internuncyusza austryackiego. Fakt ten nie jest bez znaczenia. Rząd turecki spodziewa się zawrzyć z kompanią austryacką, reprezentowaną przez don Volmagini mistrza ceremonii na dworze wiedeńskim, układ o pożyczkę 200 milionów franków bez innéj rękojmi, jak tylko podpisu Sułtana. Rząd przypuściłby w takim razie kompanią ową do eksploatacyi w 2/3 częściach wszelkich kopalni istniejących już lub odkryć się mających w Turcyi z przywilejem na lat 50 lub 60. Ponieważ suma potrzebna na eksploatacyę tych kopalni obliczoną została na 60 milionów franków, 40 milionów rząd odciągnie od pożyczki, a 20 milionów doda kompania z swéj strony. Interes ten oparty na podobnych podstawach, niezmiernie byłby korzystny dla W. Porty, otwierając na przyszłość nowe i ważne źródła dochodu dla kraju.

Zabójca nieszczęśliwego krewnego księcia Daniela został ujęty. Jest to jak wiadomo ksiądz czarnogórski. Proces jego rozpocznie się zaraz po ukończeniu się uroczystości w Stambule. Cenzura prewencyjna zaczyna w państwie tureckiém przybierać coraz większą surowość: W skutku tejże wyszła w ostatnich czasach *la Presse d'Orient* z dwiema niezadrukowanemi szpaltami.

Przybyło dwóch murzynów duchownych do Konstantynopola, których król Abisynii Teodor wysłał, aby posłowi francuskiemu tamże wręczyli pismo do Cesarza Napoleona.

Z Antyochii donoszą, że nadeszła tamże część koni zakupionych przez pułkownika Bruderman dla rządu austryackiego. Odprowadzone one zostaną do Aleksandretty a ztamtąd na okręcie odpłyną do Tryestu. Reszta koni dla strudzenia w czasie upałów podróży odejdzie w ciągu lipca do Beirutu zkąd morzem dostanie się do Tryestu.

Ze Smyrny wiadomości o żniwach są pomyślne. Zboża wszędzie dojrzały i tylko ostatnie deszcze nieco zaszkodziły jęczmionom. Szarańcza i w tym roku się pojawiła, jednak nie wielkie zrządziła szkody. Zaraza winnej latorośli okazała się pomimo siarkowania nietylko w okolicy Smirny lecz i w Vurla, Caraburnu i Czesme ztąd ogólna jest obawa o zbiory rodzenków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca. Od niejakiego czasu naprawiają dach na kościele P. Maryi od strony ulicy Siennéj. Grube belki wiązania dachowego spruchniały od deszczu zaciekającego w wielu miejscach i takowe zastępują po części nowemi. Przy rewizyi dachu pokazało się, że w niejednem miejscu wiązanie dachowe jest uszkodzone. Niewiadomo, czy wiązanie to jest dawniejsze od pokrycia dzisiejszego miedzianego zaprowadzonego staraniem archipresbitera Łopackiego († 1761) a kosztem po części jego, a po części Piotra Stadnickiego kasztelana wojnickiego, czy też istniało ono jeszcze pod dawnem pokryciem ołowianem które już wtedy tak było zniszczało, że jak niesie podanie, dziury w dachu zatykano słomą.

— Księgarnia Baumgardtena otrzymała w komis odlewy gipsowe Mickiewicza, jeden w płaskorzeźbie medalionowéj, drugi popiersie. Jest to robota młodego rzeźbiarza p. Zbąskiego w Poznaniu, który wiedziony zamiłowaniem do sztuki porzucił zawód sądowy, i udaje się na akademię sztuk pięknych w Wiedniu dla dalszego kształcenia się w rzeźbiarstwie. Oba portrety odznaczają się podobieństwem rysów, a pierwotne ich wyrobienie sięga kilku lat przed śmiercią poety.

— Zaczęto już w ulicy Grodzkiéj przed klasztorem S. Andrzeja i kościołem S. Piotra zakładać główne rury gazowe, które pójdą naprzód wzdłuż ulicy Grodzkiéj, przez Rynek we Floryańską i ztamtąd do dworca kolei żelaznéj; następnie poprowadzone będą w innych kierunkach. Roboty te wszakże muszą iść częściowo, aby naraz na wielu miejscach nie tamować komunikacyi wozowéj. Po wielu domach prywatnych urządzają również zakładanie rur bądź kosztem właściciela, bądź na wypłatę lub sposobem dzierżawy.

— Przed kościołem P. Maryi podniesiono znacznie chodnik i położono nowe płyty, przez co chodnik ten tyle uczęszczany, nie będzie tak długo trzymał błota i wody, zwłaszcza porą zimową, byle go tylko czysto zmiatać, co nie tak często się działo jak przed domami prywatnemi. Kruchta kościoła maryackiego zagłębiła się w ziemię skutkiem tego podniesienia bruku; spodziewamy się, że otrzyma ona kiedyś drzwi odświeżone odpowiednie kościołowi, do którego główny wchód stanowi.

— P. Misurowicz rysownik i wydawca znanego Album Augustowskiego, bawi tu od dni kilku po raz drugi, zwiedziwszy poprzednio Czorsztyn, dokąd się był udał dla zdjęcia z niego rysunku. W Krakowie również rysował kilka starożytnych gmachów, a inne zbiera po okolicy, i z teką temi widokami zbogaconą wraca do Warszawy, gdzie wydawać będzie Album malowniczo-historyczne z tekstem p. n. „Pomniki Radomsko-Krakowskie". Album to mieścić będzie znaczniejsze widoki Małopolski, a właściwie gubernię radomską i całe podgórze tatrzańskie. Całe dzieło obejmować będzie 10 seryj z 50 widokami, na które prenumerować się można w Krakowie w księgarni Czecha, we Lwowie u Milikowskiego, w Warszawie u Friedleina po 20 złp. za seryę. Pierwsza z nich zawierać będzie 5 widoków, jakoto: Częstochowę (Jasną Górę), Zamek krakowski, dawny Łobzów, Czorsztyn i Rynek radomski.

— Do *Daily News* donoszą z Malty 9go lipca: Przybył tu 2go okręt „Gorgon" wiozący zabytki starożytnicze z Kartaginy, które powiezie do Londynu. Oficerowie i wszystkie osoby które przy wykopaliskach były zatrudnione, miały surowy zakaz pisywania o tém do dzienników i zwracania w ogóle uwagi publicznéj na ruiny Kartaginy. Na okręcie znajduje się ogromna ilość rzeźb z marmuru mocno nadniszczonych, między temi wiele lepiéj zachowanych tablic mozaikowych. Z kamiennych robót jest 8 lwów i 2 konie, z których każdy waży po 240 centnarów, tak iż musiano je przepiłować, aby je można było dostawić do okrętu. U zwierząt tych brak łbów i nóg. Kilka głów kobiecych z pantelskiego marmuru, ma być rzadkiéj piękności, a w ruinach leży pełno marmurów z napisami.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 21go lipca. — Augsburg 104 1/2. — Hamburg 76 3/4. — Londyn złr. 10 kr. 9 1/2. — Paryż 121. — Agio od złota 7 1/2. — Metaliki 5-procentow. 83 5/8. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 85 3/16. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 80 1/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 73 3/8. Metaliki 4-procen. 65 5/8. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 335 1/4. — dtto z roku 1839 143 3/4. — Losy z r. 1854 4-proc. 110. — Akcye Bankowe 1005 1/2. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1922 1/2. Akcye kredytu ruchomego 244 3/4.

Kurs krakowski z d. 21go lipca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100 1/2, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 416, płacą 414. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98 1/4, płacą 97 1/2. — Cwancygiery żąd. 105 1/3, pł. 104 3/4. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 97, pł. 96 1/2. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82 1/2, płacą 81 5/6. — Obligacye indm. z kupon. ż. 80 3/4, pł. 80 1/6. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 84 3/4, płacą 84 1/2.

Kurs lwowski z d. 11 lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 31 1/2. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. 7. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.

Kurs wiedeński z 20go lipca. — Metaliki 83 11/16. — Nowa pożyczka 65 3/4. — Akcye Banku wied. 1007. — Akcye kolei żelaznéj północ. 193 1/2. — Agio od złota 7 1/2, od srebra 4 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 80 1/4. — Pożyczka ostatnia narodowa 85 1/4. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 18go lipca. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 17 1/2; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 85 kop. 80, wartość kuponu r. 1 k. 18 3/9. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 56, wartość kuponu kop. 4 1/9.

Kurs wrocławski z 20go lipca. — Banknoty austryac. 98 1/2 ż. — Bankn. polsk. 96 1/4 ż. — Listy zast. polskie dawne 92 1/4 ż.; nowe 92 1/4 ż. — Listy zast. poznańskie 98 3/4 d., 4-proc. 92 ż. dtto 3 1/2-proc. 86 3/4 ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80 1/2 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 18 lipca. *Gazzetta uffiziale di Milano* donosi, że w Genui niemasz jeszcze zupełnéj spokojności; w nocy z 14go na 15ty b. m. ukazał się ruch podejrzany pod warownią Quezzi. Żołnierz na straży stojący po kilkakrotném zawezwaniu dał ognia, na który odpowiedziano wystrzałem, jak się zdaje, z pistoletu. Podobnyż ruch podejrzany ukazał się pod warownią Ratti, gdzie jednak nie strzelano; patrole naprożno ścigały uciekających.

Turyn 16 lipca. Dziś ogłoszono zamknięcie parlamentu.

Florencya 17 lipca. Dekretem W. Księcia wyznaczoną została komisya w celu przedłożenia w ciągu 3ch miesięcy projektu do banku narodowego.

Cesarzowa rosyjska wdowa przybyła do Berlina w niedzielę wraz z synem swym W. księciem Michałem i jego narzeczoną księżną Cecylią Badeńską i udała się natychmiast do Charlottenburga.

Gaz. pow. augsb. donosi z Hesko-Darmstadzkiego kraju, że Cesarz Aleksander zjechał się z Cesarzem Napoleonem w pobliżu Strassburga w Badeńskiem w dn. 13 bm. Wiadomo wszakże, że Cesarz rosyjski przybył na noc 12go z Frankfurtu do Wildbad i cały dzień tam przepędził przy matce swojéj, która obchodziła urodziny swoje w tym dniu.

Nord donosi z Paryża, że w zeszły wtorek odbyła się w Paryżu konferencya między hr. Walewskim, lordem Cowley i bar. Hübnerem w sprawie Włoch. Hr. Walewski miał posłowi angielskiemu oznajmić, że Anglia sama jedna może mocarstwom europejskim dopomódz przez to, jeśliby nie dawała tak łatwo rewolucyonistom paszportów, które im bezkarność zapewniają; na tém bowiem polega tajemnica wszystkich zamachów mazzinistowskich, iż z taką łatwością ajenci rewolucyjni mogą miewać paszporta.

Inny dziennik brukselski donosi, że Anglia zamierza werbować we Francyi legię cudzoziemską z Francuzów i cudzoziemców złożoną.

Nord podaje depeszę telegraficzną z Liverpoolu z 18go, iż przybyły tam parowiec z Nowego Yorku, skąd 8go odpłynął, przywiózł wiadomość o śmierci byłego sekretarza stanu Marcy, który skutkiem apopleksyi zmarł nagle bez świadków. (P. Marcy jako człowiek publiczny znanym jest z dwóch ważnych czynów: odesłanie posła angielskiego p. Crampton z Ameryki, i odmówienie przyjęcia zasad traktatu paryzkiego pod względem korsarstwa. Marcy był sekretarzem przy prezydencie Pierce, dziś przy p. Buchanan jest nim jen. Cass. *P. R.* Cz.). Lord Napier poseł angielski oświadczył prezydentowi Stanów Zjednoczonych w imieniu swego rządu, iż Anglia gotową jest zrzec się protektoratu i wszelkiego nabytku w Ameryce środkowéj, jeżeli Stany Zjednoczone zaręczą neutralność republik środkowo amerykańskich i wolność handlu przewozowego między obu oceanami przez Panamę.

Przyjechali od 20 do 21 lipca.

HOTEL POLLERA. Dąbrowski Jan obywatel z żoną Łempicki Kazimierz obyw., Geolczyński Łukasz z Gastein. Maurer Sal. nauczyciel ze Szwajcaryi. Zierowski F. obyw. z Wiednia. Mitchell J. nauczyciel z Anglii. Baron Konopka Ignacy właśc. dóbr z Nagoszyna. Blau Maurycy kupiec z Biały. Szeligowski Franciszek pełnomocnik z Zatora. Nowaczyński Konstanty wł. dóbr z Zalesia. Blum Zygmunt doktor medycyny z Chażowic.

Wyjechali: Tustanowski Michał wł. dóbr z familią, do Marienbadu. Steinberger August, Plessner Karol do Prus. Baron Beust Emil właś. dóbr do Chmielowa. Zierowski F. do Bukowiny.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wincenty baron Gostkowski ob. z Sącza. Wilhelm Homolacz obyw. z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Jan hrabia Dunin wł. dóbr z Paryża, Paweł hrabia Stadnicki właśc. dóbr z Warszawy. Ignacy Bąkowski właśc. dóbr z familią z Polski. Jakób Tomara rosyjski oficer z Wiednia. Karol Hüter obyw. ze Lwowa. Rafał Korytowski właś. dóbr z Tarnopola.

Wyjechali. Jan hr. Dunin wł. dóbr do Sambora. Jakób Tomara rosyjski oficer do Rosyi. Katarzyna Jezierska wł. dóbr z córką do Warszawy Rozalia Kozłowska wł. dóbr do Ostendy. Antoni Sauer doktor praw do Jungferad. Ksiądz Andrzéj Dorobys do Polski. Wilhelm Nörrenberg kupiec do Lwowa.

HOTEL SASKI. Franciszek Gumowski dziedzic dóbr z familią z Kijowa. Zygmunt Sławiński właśc. dóbr z Galicyi. Feliks Hilary Piernikarski obyw. z Rakowa. Ksiądz Jakób Grabowski z Tarnowa. Szymon Korn obyw. z Wadowic. Tytus Drohojewski właśc. dóbr z Galicyi. Władysław i Henryk Haller de Hallenburg obyw. ziemscy, Franciszek Czajkowski obywatel, Stanisław Brandys obyw., Gabriel Siemoński właśc. dóbr, Józef Siemoński obywatel z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 lipca. Dowóz zboża z Królestwa Polskego za granicę znacznie się już wczoraj zmniejszył z powodu zaczęcia zbiorów. Żyto i jęczmień na nowo w handlu się ożywiły, gdyż wiele dawniéj sprzedawano tych zbóż do Berlina z odstawą w lipcu i sierpniu, a zatem wypadało teraz uskutecznić zobowiązania. Na potrzebę też miejscową więcéj niż w upłynionych tygodniach chciano skupować, aby się zaopatrzyć na czas utrudnionego dowozu w ciągu żniwa. Dla tej przyczyny płacono za żyto i jęczmień po 20 gr. do 1 złp. wyżéj niż w przeszły tydzień. Natomiast pszenica wcale nieposzukiwana, gdyż za granicą nie żądano jéj oddawna, a zatem lubo piękne ziarno zawsze jeszcze ściągało kupujących, lecz o poślednie jakie zwykle do Prus wiozą, nikt prawie nie zapytał. Żyto płacono na granicy po 15, 15½ — 16 złp. a wyborowe ziarno po 16½ do 17 złp. Jęczmień 12, 13— 14 złp. piękne białe ziarno dochodziło do 15 i 15½ złp. Pszenica piękna celna 33, 34— 34½ złp. na dostawy późniejsze nawet w ciągu sierpnia chciano płacić za parę (żyto i jęczmień) 29, 30 — 31 złp. Późniejszych zamówień na pszenicę nie było wcale.

Na tutejszym targu dzisiaj, tylko piękne żyto i pszenica celna znajdowały niejaki pokup. Żyto płacono po 4⅜, 4½, a za świeżo wymłucone suche ziarno 4¾ złr. Pszenica tylko wyborowa płacona po 9¼, 9½ złr. a szczególnie piękna do 9¾ złr. Jęczmień i poślednia pszenica zupełnie nietknięte i nie pytano nawet o ich ceny.

Inseraty.

Dnia 27go b. m. i r. o godzinie 10éj z rana odbędzie się **żałobne nabożeństwo** w kościele Śgo Marka za duszę ś. p. Stanisława Wężyka, na które krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza się. (758)

Nowe wydanie
POEZYJ WINCENTEGO POLA
w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszłe, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnéj księgarni, jest do nabycia dla Galicyi i Krakowa w Administracyi „Czasu" za cenę 10 złr. z przesyłką pocztową na miejsce zażądania.— Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wyż wymienioną uprasza się czynić listami frankowanemi do tejże Administracyi, która za przesyłkę ręczy.

(735-3) **Administracya Czasu.**

KAMIENICA

przy ulicy Śtéj Anny Ner 311 gm. IV, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można pod Ner 545 ulica Floryańska 2gie piętro. (753-3-8)

Ważne uwiadomienie dla Ekonomów.

Dr GUSTAWA SWOBODY
wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
Proszek leczący wszelkie choroby kopyt i racic.

Użycie:

U koni w zgniliźnie, raku i uporczywej motylicy.

U bydła rogatego w chronicznych cierpieniach racic.

U owiec w zgubnych i złośliwych słabościach racic.

Napełnia się we flaszki, na których firma apteki korneuburgskiéj wyciśniętą jest, z przyłączeniem instrukcyi użycia.

Cena jednéj flaszki 40 k. mk.

Prawdziwy Korneuburgski
Proszek leczący i pożywny dla bydła.

Dla bydła rogatego w chorobliwém wydzielaniu się mleka, powstałém z przeszkód trawienia, okazującém się dawaniem małéj ilości lub złego mleka, które się co do jakości przez użycie tego proszku nadspodziewanie polepsza, w początkach podoju krwistego, w paskudniku i rozdęciach.

Dla koni w zołzach, dychawicy, w łagodnych i zajadliwych gruczołach tudzież w tak zwanym latającym robaku.

Dla owiec celem wzmocnienia działań wątroby, w zgniliźnie, również we wszystkich chorobach systemu brzusznego, powstających z nieczynności.

Mała paczka 24 kr. mk.
wielka „ 48 kr. mk

Dr. GUSTAWA SWOBODY
wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
Skuteczny proszek dla świń

przeciw **nagłemu zapaleniu** innym często wydarzającym się słabościom świń.

Użycie. Podczas gorącéj pory lata, w któréj nagłe zapalenie tak często i gwałtownie występuje, daje się każdéj świni, którą się od téj niebezpiecznéj słabości zastrzedz chce, 2 łyżek tego proszku, rano i wieczór zmieszanego z paszą.

Oprócz tego okazuje się ten proszek dla świń bardzo skutecznym przy straceniu chęci do jadła świń w wykarmie będących przez obżarcie, przy biegunce i w kolkach W tych wypadkach miesza się z paszą dziennie raz, lub też podług okoliczności i 2 razy 1 lub 2 łyżek.

Mała paczka 36 kr. mk.
wielka „ 1 złr. 12 kr. mk.

przeséłają jak najśpieszniéj

z Głównego składu wysyłkowego



Apteki obwodowéj w Korneuburgu w Niższéj Austryi

następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **F. J. Kirchmajer i Syn.**

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotzm Lwem.
w **Buczaczu** p. Nęcki aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bielsku** p. Karol Schaffran.
w **Czerniowcach** p. J. Schnitzel.
w **Cieszynie** p. E. F. Schröder.
„ p. J. A. Kohl.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jabłonce** p. F. Hladny.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
w **Kolomyi** p. Nowicki aptekarz.
w **Kaluszu** p. Schlesinger aptekarz.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Franciszek Tomanek.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Ostrawie Mor.** p. A. Jastrzębski.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
„ p. F. Kuhn.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. J. Jaśkiewicz.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Maresch.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Stanisławowie** p. J. Tomanek apt.
w **Stryju** p. J. Siderowicz aptekarz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tyśmienicy** p. Nęcki aptekarz.
w **Tłumaczu** p. Zopoth aptekarz.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
w **Wadowicach** p. Schwarz i Heinze
p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

W rzeczonych firmach jest także do nabycia: Dra Gustawa Swobody **Proszek na gwałtowne zapalenie** inne często wydarzające się choroby.

☞ **Ostrzeżenie.** Wziętość proszku korneuburgskiego, któréj tak słusznie używa, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszemi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by Panowie Ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczątkę i napis, któremi każda paczka zaopatrzoną jest, na których wyraźnie *godło apteki obwodowéj* korneuburgskiéj *w języku niemieckim* wyrażone. (549-7-8)

[751] **Uwiadomienie.** (3-10)

Podaje się niniejszem do Publicznéj wiadomości, że szanowna Dyrekcya c. k. uprzyw.

Azienda Assicuratrice
w Tryeście

z dniem dzisiejszym, po wystąpieniu pana **Leona Ostrowskiego**, niżéj podpisanych naczelnikami swojéj Reprezentacyi dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny zamianować, i tymże te samo obowiązki, umocowania i prawa, które dotychczasowa Reprezentacya miała, nadać raczyła.

Szanowna Dyrekcya **najstarszego** zakładu zabezpieczeń w cesarstwie austryackiem, c. k. uprzyw. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście, niezaeniedbuje, podług zasad na wieloletniem doświadczeniu opartych, wszelkich przykładać starań, zmierzających ku usłużeniu szanownéj Publiczności asekurującéj się— **jak może byó najlepszemu.**

Teraźniejsza reorganizacya zapewnia w kraju naszym szanownym uczestnikom rzeczonego szczytnie znanego zakładu, i najściślejszą akuratność w manipulacyi, tudzież najrychlejsze i najsumienniejsze załatwienie wszelkich wypadków. Na czem swoje nadzieje opierając, ma honor polecić się

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprzyw.
AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście.

Pierwszy sekretarz: ***Leon Ostoja Solecki.***
Drugi sekretarz: ***Władysław Leliwa Pilecki.***

Ein verheiratheter **Forstmann** aus dem Mark Brandenburg, 40 Jahre alt, in der polnischen Sprache ziemlich bewandert, welcher 8 Jahre hindurch in Westpreussen einem sehr bedeutenden Forste selbständig vorgestanden, denselben in Blöcke-Schläge- und Betriebsplan eingerichtet, und in allen Brauchen der Fortswirthschaft vollkommen bewandert ist, worüber er die besten Zeugnisse ausweisen kann,— will sich wegen Theilung der Güterherrschaft anderweitig engagiren. Hierauf reflektirende Herrschaften wollen ihre Geehrte Adressen geneigst portofrei:

Żonaty **Leśniczy** z marchii brandenburskiéj 40 lat mający, w polskim języku dosyć biegły, który przez lat 8 bardzo znacznemi lasami we wschodnich Prusiech samoistnie zarządzał, takowe na zręby pniowe, wyrąbalne i do chowu urządzał i we wszelkich gałęziach gospodarstwa leśnego zupełne miadomości nabył, co najchlubniejszemi zaświadczeniami stwierdzić może,— życzy sobie dla nastąpionego podziału dóbr, przy których zostawał, wejść w inne obowiązki.

Właściciele dóbr mający takową posadę do obsadzenia, raczą się zgłosić franko pod adresą:

an Herrn Hauptmann v. Teschendorff *auf Rogalin bei Sandsburg in Westpreussen*

der das Nähere berichten wird. (757)

który wszelkich bliższych szczegółów chętnie udzieli.

OFICYALISTA

bezżenny uzdatniony w zawodzie gospodarstwa rolnego, który samodzielnie zawiadywał folwarkami sobie oddanemi tak w Wiekiem Księstwie Poznańskiem, jako też i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, życzy sobie pomieszczenia przy zarządzie dóbr ziemskich.— Bliższa wiadomość w biórze pana **Feliksa Strożeckiego** w Krakowie w Rynku przy rogu ulicy Szewskiéj pod L. 354. (752-3)

Kapelusze  męskie

francuskie, sławnego fabrykanta Pinaud w Paryżu.
1 sztuka złr. 5 kr. 30. — złr. 5 i złr. 4. Nabyć można w handlu Karola Herrmanna w Krakowie. (276-9)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	330''' 27	+15 7	40	półn. zacho. średni	pogoda z chmurami			
	10	330 28	+11 6	84	pół.płn.zach słaby	pogoda			
21	6	329 96	+9 2	84	„ „ „	„		+8·0	+18·8

(639) **Ważne** (8-12)
dla posiadaczy owiec.



Przy tak często w gorącéj porze lata wydarzających się niszczących spustoszeniach



przez zarazę racic u owiec

zwracamy uwagę panów ekonomów na skuteczny proszek leczący słabości kopyt i racic Dr. Gustawa **Swobody**, profesora sztuki leczenia bydła, który to proszek prędką i pewną pomoc przynosi. Również możemy jak najlepiéj polecić ogólnie uznany środek przeciw biegunce u owiec tegoż samego.

Pierwszy i drugi proszek prawdziwy można nabyć w Krakowie u pp. F. J. KIRCHMAJERA i Syna, w Bochni u p. J. NIEDZIELSKIEGO, we Lwowie u p. TOMANKA i u pp. BIERZECKIEGO i WEBERA, w Nowym-Sączu u p. KOSTERKIEWICZA wdowy, w Przemyślu u p. GAIDETSCHKI i Syna, w Tarnowie u p. J. JAHNA.

Baunscheidtyzm

W skutek umowy przed królewsko-pruskim notaryuszem panem Eilender w Bonnie pod dniem dzisiejszym zawartéj, upoważniłem niżéj podpisany, kupca pana **Jerzego Loth** w Warszawie do wyłącznéj sprzedaży narzędzi zdrowia przezemnie wynalezionych, **Lebenswecker** zwanych, wraz z olejem do tegoż przynależnym (oleum Baunscheidtii) w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, aby cierpiącéj ludzkości i w tamtejszych krajach moim prawdziwym środkiem leczenia przyjść w pomoc, takowy w łatwy sposób dostawiać i skutecznie fałszerzy dochodzić.

Przez innego kogobądź sprzedawane egzemplarze moich narzędzi zdrowia są fałszywe.

Endenich pod Bonem w Prusiech reńskich
dnia 2 maja 1857 r.

Karol Baunscheidt,

Wynalazca naturalnego sposobu leczenia („Baunscheidtyzm") oraz narzędzi Lebenswecker zwanych.
(711-5-6)

Obwieszczenie.
DOBRA TRZCIANIEC
z przyległościami
Rostoka i Krzywe

w obwodzie Sanockim na ¾ mili od gościńca nowego z Sanoka do Przemyśla na 1¾ mili od Sanu i na 3¼ mili od przyszłéj kolei żelaznéj, mające 682 morgów 769 sążni pola ornego, 107 morgów 1,260 sążni i 68 morgów pastwisk, 1,048 morgów 1,253 sążni lasu z domem murowanym pięknym w toskańskim stylu o 10 pokojach z oficyną z wszelkiemi wygodami życia i gospodarstwa urządzonym z pięknemi i licznemi budowlami ekonomicznemi, w których młocarnia i sieczkarnia do siły końskiéj zastósowana z gorzelnią z zupełnem urządzeniem i mechanizmem ułatwiającym pracę ludzką siłą koni lub wołów, z aparatem Rościszewskiego i z kufami à 1,000 gar. na kilkanaście tysięcy garncy, z młynem i tartakiem trybowym w tym roku nowo postawionemi, z znaczną propinacyą, z 2 ogrodami fruktowemi, z stawem dużym, trzema sadzawkami pod samem dworem w wszelkie gatunki ryb zaopatrzonym, są z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższą wiadomość otrzymać można: we Lwowie u Wgo Dendora Dra praw; w Przemyślu u Wgo Regera adwokata krajowego; w Krakowie w Administracyi „Czasu". (747-2-3)

Poszukuje się do nabycia
Powóz lekki

mało używany z siedzeniem na przodzie, w dobrym stanie będący.— Bliższą wiadomość udzieli

Ekspedycya
Krakowskiéj gazety niemieckiéj.

CYRK RENZA



z Wiednia i Berlina.

Dziś we środę 22 lipca 1857
Pierwsze wielkie przedstawienie

Quadrille du moyen age par 4 Cavaliers et 4 Dames.— Mac-Donald, trakoński ogier gniady, jeżdżony przez E. Renza.— Emir, arabski ogier gniady przedstawiony przez E. Renza.— Skakający koń Intus przedstawiony przez E. Renza.— Montego koń wojenny jeżdżony przez pannę Adelinę.— La Mazourka danse polonaise par Mlle Cathérine Renz. — Pan Baptysta Loisset ze swemi nadzwyczajnemi ćwiczeniami i salto mortale. — Les quatres saisons, scene a travestissement par Mlle Clotilde Guerra. — Panna Ludwika Loisset przedstawi nadobne tańce i skoki.— Młody Franconi Renz ze swemi niezrównanemi piruetami. La colonne persanne par Messieurs Arthur et Bertrand. — Pan Sconette ze swemi tresowanemi psami.

Początek o godz. 7. **Koniec po godz. 9.**

E. Renz dyrektor.

Jutro wielkie przedstawienie.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.